

Artykuł kieruję do rodziców dzieci niepełnosprawnych, którzy stają przed wyborem szkoły, do jakiej mają posłać swoje dziecko. Szczególnie chcę rozważyć dwie alternatywy: szkoła specjalna i klasa integracyjna.

Wielu rodziców uważa, że dziecko, które znajduje się w przedszkolu integracyjnym, powinno kontynuować naukę w szkole masowej ? w klasie integracyjnej. Nic bardziej błędnego! Należy się bowiem zastanowić, na jakim poziomie funkcjonuje dziecko, czy będzie w stanie podołać wymaganiom stawianym dzieciom w integracji. Proszę zwrócić uwagę, iż dziecko nie mające w orzeczeniu informacji o stopniu upośledzenia umysłowego, ma obowiązek realizacji podstawy programowej (oczywiście program jest dostosowany do treści orzeczenia). Zatem dziecko z mózgowym porażeniem dziecięcym, autyzmem, ADHD, powinno znać treści uwzględnione w owej podstawie. A w rzeczywistości? Jest bardzo różnie. Materiału jest bardzo dużo, nie ma możliwości, by się zatrzymać czy zwolnić. Jedyne, co pozostaje tym, którzy nie zrozumieli tematu, to praca w domu, ewentualnie ćwiczenia na zajęciach rewalidacyjnych.

Teraz zastanówmy się, KIEDY dziecko ma powtórzyć rzeczy, które są trudne, skoro po szkole zazwyczaj czeka je rehabilitacja lub inne zajęcia z terapeutami? I tak powoli gromadzą się zaległości, dziecko dostrzega, że rówieśnicy robią coś innego, a ono chciałoby mieć rysunek, książkę, takie jak reszta. I nie piszę o tym bez powodu. Wydaje mi się, że dziecko niepełnosprawne w klasie integracyjnej powinno podążać tym samym tokiem nauczania, co cała klasa, aktywnie uczestniczyć w lekcji, śledząc jej tok i angażując się w prace zespołu. Wydaje się to oczywiste, jednak w praktyce tak nie jest. Jaki sens ma pobyt dziecka w integracji, jeśli w klasie drugiej (to tylko przykład!) wciąż ma problemy z rozróżnieniem literek, cyfr, jeśli to, co dzieje się na lekcji, jest jedną wielką abstrakcją? Ponadto kontakt z rówieśnikami jest utrudniony, bo dziecko nie ma wspólnych tematów, trudno jest odnaleźć wspólną płaszczyznę do zabawy. Czy w takiej rzeczywistości nasza pociecha będzie szczęśliwa? To tak, jakby ktoś mówił do nas w nieznanym nam języku!

Warto się zastanowić, czy szkoła specjalna nie byłaby lepszym rozwiązaniem. Materiał tutaj jest opracowywany wolniej, utrwalany ? a to bardzo ważne w przypadku dzieci, którym troszkę trudniej przyswajać wiadomości. Dodatkowo, dziecko uczy się wielu rzeczy przydatnych w codziennym życiu ? pamiętajmy, że to o wiele ważniejsze niż umiejętność mnożenia i dzielenia, czy pisania wypracowań! Ma również szansę zaprzyjaźnić się z kolegami, którzy mają podobną wizję świata, podobnie się bawią i rozumują.

Rodzic powinien się zastanowić, co jest dla niego ważniejsze ? młody człowiek, który jest w stanie zaspokoić swoje podstawowe potrzeby fizjologiczne (np. umiejętność zrobienia zakupów, kanapki), czy dziecko, które spędziło mnóstwo czasu na próbach nauczenia się rzeczy mu niepotrzebnych? Nie chcę, aby ktoś źle zrozumiał moje intencje ? nie chodzi mi o to, że dzieci niepełnosprawne nie powinny się uczyć. Owszem, powinny ? ale w takim systemie, który jest do nich adekwatny, który niesie ze sobą korzyści: daje konkretne umiejętności, na bazie których można będzie budować przyszłość.

Mam nadzieję, że tych kilka zdań ułatwi Państwu podjęcie decyzji, a jeśli ktoś ma wątpliwości lub szuka dodatkowych wskazówek, proszę o komentarze.

Madeline